GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Sroda Zuzanny p. i m.
Czwartek Klary p., Hilarego
Piątek Wig. Hipolota

Dziś wschód słońca o godz. 4,36 zach. 7,33
Jutro „ „ „ 4 38 „ 7,31
Dziś „ księżyca „ 7,15— 9,2

Nr. 92 | Wąbrzeźno, czwartek 12 sierpnia 1926 r. | Rok VI

O przyszłość Pomorza.

Od pierwszej niemal chwili naszej niepodległości i zjednoczenia państwowego największą troską każdego prawego polaka patrjoty jest nierozumna i w najwyższym stopniu szkodliwa, — wzajemna niechęć między-dzielnicowa, która zamiast łagodnieć z biegiem czasu coraz to bardziej wzrasta i potężnieje — przechodząc już ostatnio poprostu w nienawiść.

Zarówno władze jak i poszczególni obywatele różnie sobie tłumaczą to jedynie w swoim rodzaju zjawisko — jednakże bardzo niewielu tylko odgadło właściwe jego przyczyny — większość zaś dalej błądzi po manowcach, błędną taktyką pogarszając tylko sytuację.

Do tych ostatnich należą również nasze ministerja warszawskie a nawet i poniekąd, niektóre województwa i starostwa krajowe, które w żaden sposób nie chcą uznać, że one to właśnie i tylko one swą bezwzględnością i uporem (szczególniej w ostatnich czasach) jątrzą i podniecają uśpione animozje klasowe potęgując zarazem nienawiść dzielnicową.

Nie będziemy tu pisać o innych dzielnicach, których troski nas samych przynajmniej bezpośrednio nie dotyczą — ale weźmiemy pod uwagę jedną tylko dzielnicę Polski — nasze Pomorze. Sytuacja, jaka się wytworzyła u nas jest rzeczywiście trudną do zniesienia i aż nadto dostatecznie usprawiedliwia tą antypatję i nienawiść, jaką Pomorzanie żywią względem przybyszów z Galicji i Kongresówki. Wyobraźmy sobie naprzykład człowieka wykształconego, inteligentnego, mającego poczucie swej wartości moralnej i umysłowej, który przeżywszy długie lata w dobrobycie i bogactwie — porzuca to wszystko, aby się połączyć ze swym bratem, oddać mu swoje siły i swój dobytek — wesoły i radosny, że znalazł wreszcie swą rodzinę!

I oto człowiek ten, oddawszy wszystko co posiadał wszystko co zdobył latami męki i pracy — spostrzega nagle, że ten brat w zamian za okazaną mu miłość i ofiarę — wyzyskawszy go poprzednio i wyśmiawszy jego błędy językowe (skutek długiej rozłąki z rodziną) — pragnie zeń sługę swego uczynić i niewolnika bez względu na jego inteligencję i stopień kultury! Czyż człowiek ów, wyzyskany, wyśmiany i oszukany a nakoniec i poniżony w swej osobistej godności i ambicji — może jeszcze nadal wierzyć i ufać temu kto go tak strasznie i boleśnie zawiódł? Nigdy! I choćby przyszło później dziesięciu innych braci — uczciwych i pełnych najlepszych chęci, a nawet pragnących mu wynagrodzić poniesioną poprzednio krzywdę — człowiek ów tak smutnem doświadczeniem nauczony — nie będzie już ufał nikomu! I wielu trzeba będzie lat pracy, wielu przykładów istotnej życzliwości i miłości ze strony tych dziesięciu braci — aby zmazać i zatrzeć pamięć krzywdy, uczynionej przez tamtego — pierwszego brata wyzyskiwacza i oszusta!

Takim człowiekiem wyzyskanym, oszukanym i poniżonym w swej osobistej godności jest dzisiaj całe Pomorze!

Bratem niewdzięcznym są owe szumowiny społeczne paskarze i wyzyskiwacze, którzy straciwszy u siebie grunt pod nogami — przerzucili się na nowe żerowisko tam gdzie ich jeszcze nikt nie znał — i gdzie popisy swoje mogli zacząć od początku.

Wycofano wprawdzie tamtych znienawidzonych biurokratów i korupcjonistów — ale na ich miejsce przysłano ludzi młodych i niedoświadczonych, nie znających ani ducha ani zwyczajów pomorskich, którzy przybywszy na miejsce zaczęli rządzić i zachowywać się zupełnie jak w kraju podbitym i nieprzyjaznym. Panowie ci — przedewszystkiem zaczęli reformować i zmieniać personel podległych sobie urzędów.

Zaczęły się redukcje przesunięcia, translokacje rugi — Bóg wie jakie jeszcze odmiany biurokratycznych stosunków i stosuneczków. Rzecz prosta, że nie wszyscy urzędnicy importowani z Galicji i Kongresówki trzymali się tej taktyki. Przeciwnie nawet — gdyż większość z nich obowiązki swoje spełniała solidnie — ale niestety — stało się w tym wypadku w myśl starego przysłowia: Kowal zawinił a ślusarza powieszono.

Za samowolę i korupcjanizm kilkudziesięciu zepsutych i zarozumiałych głupców i niedouczków — odpowiadać musieli wszyscy przybysze! Nie oszczędzono nikogo! Wystarczyło, że ktoś przyznał się otwarcie, że pochodzi z Małopolski albo Kongresówki żeby odrazu ustracił wszelki kredyt moralny i żeby wszyscy rdzenni pomorzanie odsunęli się od niego, jak od zarazy!

Oto do czego doprowadziła nierozumna taktyka jednostek lekceważących sobie wolę społeczeństwa, i wyznających zasadę „nos dla tabakiery".

Obecnie znów się dowiadujemy, że Województwo nasze ma już wzanadrzu 2 ch nowych skiego i Sępoleńskiego. Otóż jeżeli ci panowie nie przebyli choćby czas jakiś na Pomorzu, jeśli nie znają ani naszych stosunków ani naszego ducha to w żadnym razie nie mogą liczyć na dobre przyjęcie przez ludność. Ludzie obcy wybrańców na stanowiska starostów Wąbrzenie spotkają się z życzliwością ani sympatją społeczeństwa wśród którego mają zamiar tak wybitne zająć stanowiska. Nie wiemy, co o tem sądzi obywatelstwo Sępoleńskie — ale nam, mieszkańcom powiatu Wąbrzeskiego potrzebny jest starosta, znający nasze życie i nasze bolączki, starosta, któryby umiał wczuć się w nasze serca i odgadnąć nasze potrzeby.

Jednem słowem, potrzebujemy człowieka, któryby z nami żył, z nami pracował, szanował nasze tradycje, nasze ideały i zamiłowania — i któryby umiał istotnie stać się duszą i wodzem powiatu. Nam nie potrzeba tyrana ani dyktatora, rządzącego batem i ukazami.

Ale nasz starosta musi zasłużyć na naszą miłość i nasze zaufanie.

Przed paru dniami w Chełmnie **pan Wojewoda Pomorski Dr. Wachowiak wypowiedział** wiekopomne zdanie, świadczące o Jego dokładnej znajomości naszego ducha i naszej mocy.

— **„Niema siły na świecie, któraby nad wolą ludu pomorskiego mogła przejść do porządku dziennego."** —

Tak jest w istocie! Pomorzanin jest cierpliwy i wytrzymały na wszelkę mękę i szykanę — bo tą cierpliwość i wytrwałość **zrodziła w nim i zahartowała twarda, pruska szkoła niewoli.**

Dlatego — wszystko znosimy w imię przyszłości i w imię dobra wspólnej naszej Ojczyzny — Polski! Ale cierpliwość ta nie jest bezsilnością, ani brakiem woli!! A wolą ludu pomorskiego jest dziś — zakończenie wszelkich ewentualnych szykan i niesnasek.

Dlatego opierając się na powyżej przytoczonych słowach Pana Wojewody — apelujemy do Jego serca i umysłu, aby nie dopuścił do dalszego lekceważenia woli ludu pomorskiego, aby raz wreszcie zakończył ten nieskończony łańcuch szykan urzędniczych i aby wreszcie dał nam wodzów takich, jakich sobie życzymy — to jest znających naszego ducha i nasze potrzeby i orjentujących się w naszych stosunkach. Sądzimy, że ten apel nie przebrzmi bez echa i że nakoniec wzejdzie nad nami jasne słońce przyszłości i rozkwitu Pomorza.

J. K.

Poznań organizuje Bank Rzemiosła Polskiego.

Poznań. Na posiedzeniu **w** d. 7 sierpnie br przedstawiciele rzemiosł w Poznaniu uchwalili utworzyć nowy Bank Rzemieślniczy w Poznaniu, na miejsce dotychczasowej kasy pożyczkowej rzemieślników.

Marsz. Piłsudski wybiera się do Poznania.

Poznań. Rozszerza się tutaj pogłoska, że w dniach najbliższych przybyć ma do Poznania marszałek Piłsudski, aby odwiedzieć chorego gen. Sosnkowskiego.

Wykrycie fałszerzy monet w Krakowie.

Kraków. Od pewnego czasu ukazywały się w obiegu w Krakowie fałszywe monety jedno i dwuzłotowe. Mimo poszukiwania — policja nie mogła wpaść na źródło ich pochodzenia.

Dopiero onegdaj organa policyjne aresztowały jednego z fałszerzy — w osobie Wincentego Kluski, lat 25 liczącego, ze Stanisławawo Górnego pochodzącego, znanego złodzieja i oszusta, pod zarzutem oszukańczego procederu. Kluska ze swoją „mennicą" przenosił się z miejsca na miejsce, aby w ten sposób zmylić ślad policji.

Jak dotychczas ustalono że monety 2-złotowe fałszował w Krakowie w piwnicy domu przy ul. Rabina Meiselsa.

W czasie rewizji znaleziono w różnych schówkach kilka form gipsowych służących do odlewania falsyfikatów oraz cynę i ołów, a nadto inne potrzebne do tego przybory.

Kluska po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń odstawiony będzie do więzienia sądu okręgowego.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. Bilans Banku Polskiego na ostatnią dekadę lipca wykazuje bardzo znaczne rozszerzenie agend tej instytucji. Obieg banknotów przy pokryciu 36,19 proc. wzrósł o 56 miljonów złotych i wynosi 511 166 000 złotych. Zapas walut w ciągu ostatniej dekady wzrósł o 17 miljonów złotych. Zapas złota zwiększył się o 267000 złotych i wynosi obecnie 135 199 000 zł. Portfel wekslowy wzrósł o 7 i pół miljona złotych do sumy 304 miljonów.

Zjazd ministrów w Kielcach.

Kielce Na uroczystości strzeleckie przyjechali marsz. Piłsudski, pp. ministrowie spraw zagranicznych, spraw wewn., przemysłu i handlu, pracy i op. społ., reform rolnych, i p. wojewoda kielecki.

A więc nieprawda.

Warszeawa. Jedno z pism porannych warszawskich podało wiadomość, jakoby gen. Dreszer miał zostać mianowany dowódcą O. K. Poznań. Wiadomość ta, jak nas informują z kół miarodajnych jest nieprawdziwa.

Nieszczęśliwa ofiara zabobonu.

Łódź. W miejscowości Gorki pow. łódzkiego zamordowana została przez tłum 22 letnia Antonina Mielcarek pod zarzutem rzucenia uroku na kury. Policja, która nieszczęśliwiej przybyła na pomoc nie zdołała już jej uratować. Aresztowano 3 inicjatorów samosądu który podżegali tłum do zbrodni.

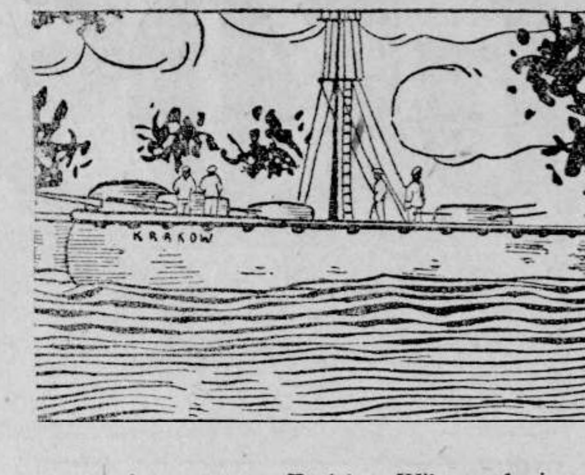
Nieudały zamach na prochownię pod Modlinem.

Warszawa. W sobotę o północy na wartownika pilnującego wejścia do prochowni Modlińskiej napadło 4-ch nieznanych osobników, uzbrojonych w rewolwery. Czujny żołnierz widząc zbliżających się napastników, kazał im się zatrzymać — w odpowiedzi na co został zasypany gradem kul. Widząc niebezpieczeństwo wartownik strzelił również kilkakrotnie, co miało ten skutek, iż napastnicy, widząc, że strzały ich chybiły celu, a natomiast zaalarmowały kordegardę zbiegli w niewiadomym kierunku. W parę chwil później nadbiegła rezerwa wartownicza — i natychmiast rozpoczęto pościg, który nie dał żadnego wyniku.

Po przeszukaniu miejsca napadu — znaleziono woreczek, zawierający około 1½ kilograma prochu przewiązany mocno nasiarkowanym sznurkiem, mogącym służyć również, jako lont zapałowy. Nie ulega więc wątpliwości, że napastnicy mieli zamiar dokonać zamachu na prochownię, który jednakże dzięki bystrej orjentacji żołnierza — został udaremniony.

Jak widać z powyższego — nasi sąsiedzi niemcy i moskale nie próżnują — i dokładają wszelkich sił aby tylko osłabić naszą siłę militarną! Jest to już trzeci z rzędu nieudały zamach. Pierwszy miał miejsce przed miesiącem — i skierowany był na prochownię pod Krakowem, drugi przed tygodniem — również na krakowską prochownię — a trzeci — teraz pod Modlinem.

Czyby nie warto było podwoić posterunki we wszystkich naszych prochowniach?



2 nowe monitory rzeczne Kraków—Wilno zadaniem których będzie obrona wschodnich granic Rzeczypospolitej.

Polscy renegaci w Bolszewji.

Po Dzierżyńskim — dr. Mężyński.

Moskwa. Przez półtora wieku Rosja gnębiła braci naszych — polaków z Kongresówki zaludniając nieszczęśliwymi męczennikami wolności podziemia więzień i kopalni oraz bezludne śnieżne stepy Sybiru i Kamczatki. Aż oto nadszedł czas zapłaty! Karząca a sprawiedliwa Dłoń Boża zesłała na ojczyznę naszych katów — jeszcze sroższego od nich samych oprawcę — w osobie polaka — renegata Dzierżyńskiego. Przez 8 lat Dzierżyński więził i mordował potomków Murawjewych Hurków i Skałonów! Przez 8 lat krew rosyjska lała się rzeką szeroką, zmywając piętna krwi polskiej — niewinie przelanej za wolność!

Opatrzność chciała, że ten który najwięcej zła Rosji przyczynił — był — polakiem!..

Obecnie — po śmierci Dzierżyńskiego — następcą jego zostaje również polak — renegat — d r Mężyński prawa ręka niegdyś swego poprzednika.

Niebylejaką praktykę ma d-r. Mężyński — bo główna część całej morderczej akcji „czerezwyczajki" — w jego spoczywała rękach! Mówiono nawet że pod względem okrucieństwa — przewyższał on nawet swojego zmarłego szefa — Dzierżyńskiego! Nielekko będzie Rosji a w szczególności inteligencji rosyjs. pod rządami tego nowego oprawcy który obecnie objął szefostwo G. P. U. (Państwowa Administracja Polityczna.)

Fakty powyższe mógłby ktoś nazwać „zbiegiem okoliczności". Ale ten „zbieg okoliczności" jest jakoś zanadto konsekwentny! Tym „zbiegiem okoliczności" kieruje karząca dłoń sprawiedliwości Bożej! Za męki i śmierć okropną tylu pokoleń polskich płacą dziś Rosji z nawiązką — — polacy — renegaci.

Bo Pan Bóg nierychliwy — ale sprawiedliwy.

Zmiażdżony przez kasę ogniotrwałą.

Warszawa. W d. 7 bm. w domu agenturowo-komisowym „Frontpol" (Zielna 46) zdarzyło się nieszczęście, które pociągnęło za sobą śmierć młodego robotnika.

Pracował tam ślusarz Edward Wysocki, wykonywując różne okolicznościowe roboty.

Polecono mu przesunąć kasę ogniotrwałą na inne miejsce.

Podjął się tego dobrawszy do pomocy trzech ludzi, między nimi swego brata 17-letniego Edwarda.

Należy zaznaczyć, że kasa ważyła przeszło 200 kilo.

W czasie przesuwania ogromny jej ciężar przygniótł młodego Edwarda Wysockiego. Śmierć nastąpiła po kilku minutach.

Rozpacz brata jest straszna.

Afera w nadleśnictwie.

Bydgoszcz. Policja państwowa wykryła olbrzymie nadużycia i sprzeniewierzenia, popełnione na szkodę skarbu państwa w kasie nadleśnictwa w Gniewkowie. Aresztowany został sekretarz nadleśnictwa Paweł May, pozostający w polskiej służbie państwowej, który systematycznie fałszował książki kasowe. Poprzednia rewizja, zarządzona przez dyrekcję lasów państwowych w Bydgoszczy, której służbowo podlegał aresztowany, nie wykryła wówczas żadnych nadużyć.

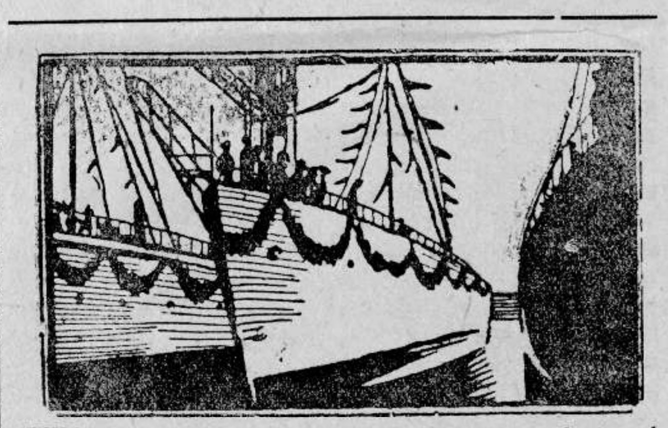
Moskwa... „nie pozwala"

Rząd bolszewicki „prosi" o zaniechanie robót w Gdyni. — Piękne ideje „równowagi" na wschodzie. — A niemcy oczywiście aż klaszczą z radości.

Berlin. Prasa niemiecka donosi, że poseł rosyjski w Warszawie zaprotestował przeciwko rozbudowie polskiego portu wojennego w Gdyni. Zdaniem „serdecznych naszych przyjaciół" bolszewików budowa portu polskiego szkodzi „równowadze" na wschodzie. Wobec tego „pokojowo i „przyjacielsko" względem Polski usposobiony rząd rosyjski — prosi, ażeby rząd nasz zaniechał budowy portu celem zabezpieczenia pokoju nad morzem Bałtyckiem. Oczywiście „prośba" ta może się wkrótce zamienić na „groźbę" tak przynajmniej twierdzą niemcy.

Prasa niemiecka „komentując" ten wypadek „radzi" również ze szczerego serca aby Polska zaprzestała robót portowych gdyż w przeciwnym razie — Niemcy nie biorą na siebie odpowiedzialności na wypadek wojny. Oprócz tych „rad" niemiaszki twierdzą że jeśli Polska nie zaprzestanie budowy portu gdyńskiego będzie to dowodem, że rząd nasz umyślnie pragnie „spowodować" wojnę!

Z powyższego widzimy, jak „szczere" mają względem nas zamiary nasi sąsiedzi najbliżsi. Nie wiadomo co w tym wypadku więcej podziwiać należy: bezczelność czy naiwność żądania. Czyżby niemiaszki i bolszewiki naprawdę sądzili że ich gadanina będzie przez nas brana pod uwagę — albo że Polska istotnie uwierzy w ich „dobre chęci? P opozycją swoją nasi sąsiedzi dowodzą tylko swej bezgranicznej.... podłości — a nawet i... naiwności.



Jak wygląda rozbrojenie? Spuszczanie na wodę trzech torpedowców niemieckich.

Oszustwa w Banku Dyskontowym.

Bydgoszcz. Policja bydgoska w dniu 7 bm. dokonała aresztowania dyrektora Banku Dyskontowego dr. Sawickiego i prokurentów Samborskiego i Witoszyńskiego. Pozatem aresztowani zostali dyrektor rady nadzorczej i naczelny dyrektor tartaku „Wisła". Wymienieni obwinieni są o kilkokrotne naruszenie ustaw Bankowych sprzeniewierzenie i cały szereg oszustw popełnionych w czasie urzędowania w banku. Wdrożone śledztwo wykazało znaczny materjał obciążający. W sprawę wmieszanych jest szereg innych osób, przeciw którym zostało wdrożone dochodzenie karne.

Opinja tubylczej ludności.

II.

A nasi bezrolni i małorolni tymczasem przez dewaluację i waloryzację stracili wszelkie oszczędności i dziś nie mają nic na zagospodarowanie. O ile rozparcelowano majątki, to parcelanci jeżeli nie otrzymali budynków, albo uciekli, albo jeszcze w jamach ziemnych mieszkają.

Na projekty przymusowej parcelacji był czas, gdyby wyczerpał się zapas ziemi z domen likwidacyjnych i anulacyjnych majątków i gdyby już zabrakło dobrowolnych ofert parcelacyjnych. Ale socjalistyczne zapatrywania i dążności kazały wnosić fermenty, burzyć, podjudzać i niszczyć. Byłoby można ściągnąć do Polski dużo obcych kapitałów na hipoteki dobrych majątków, lecz radykalne ustawy „reformy rolnej" uniemożliwiły zagraniczne kredyty dla rolnictwa.

Rolnictwo w myśl zasad socjalistycznych zaniedbywane i wyzyskiwane do krwi, podupadało, nią mogło robić żadnych inwestcy i meljoracyj, nie mogło zakupywać ani maszyn, ani nawozów, a skutek?

Upadek rolnictwa powoduje upadek przemysłu, a stąd wzrasta bezrobocie. Możnaby dużo jeszcze przytaczać przykładów, lecz powyższe dość nam tłómaczą, że radykalne programy i ustawy mszczą się na całym narodzie i sprowadzają nędzę.

Lecz „rządy" bywały tworami Sejmu, tworami kilku partyj, które przez kompromisy złączyły się, aby otrzymać przewagę. Przeważnie bywały rządy tworami centro-lewicowych partyj, — i hołdowały dlatego radykalnym programom, a nieliczne prawo-centrowe rządy powstały na podstawie kompromisów, ustępstw dla radykalnych żądań i dlatego bywały bardzo nienaturalnemi tworami i niezdrowemi, które lada okazyjka rozbijała.

Główne drugie zło tkwiło w Sejmie, którego partje przeważnie dbały o interesy klasowe i partyjne, a nie umiały podporządkować interesów partji i swych wyborców dobru całego narodu. Dla tego tam bywały brzydkie kłótnie i awantury, dlatego tam panowały w praktyce zasady: byle partja miała korzyści choćby cały naród zginął.

Niestety nawet niejedne partje, które się narodowemi mienią, odznaczały się skrajnem samolubstwem i wszelkim brakiem szerszej myśli narodowej. Silnych zasad i stanowczości rozumnej brak nam był u nich fatalny, a bywał bodaj dziecinny opór w małostkowej i radykalnej żądzy zdobycia wpływów i rezultatów partyjnych. To też Sejm stracił wszelkie poważanie i zaufanie u szerokich warstw, gdyż okazał się dziwnie małostkowym, zacofanym i niedołężnym.

Najjawniejszym dowodem niedołęstwa i zaślepienia Sejmu był zamach majowy. Albo Sejm i nowostworzona większość narodowa w nim wiedziały o przygotowaniach zamachu, a jednak nie zapobiegły energicznie, coby wykazywało ślamazarność i niedołęstwo, albo wcale nie wiedziały, co znów byłoby dowodem nieudolności lub beztroski.

A po zamachu? Prawie wszystkie partje wystawiły sobie świadectwo najmizerniejsze. Pozwalają się zeszkalować, pozwalają się grozić, pozwalają wywierać na siebie i przymus, głosują na komendę — i pokornie idą pod knut, a bojąc się „nahajki" zmieniają w krótkim czasie swoje przekonania o przysiędze, o praworządności, o prawach Sejmu i t. p. Podobnego widowiska bodaj w żadnym nie było kraju.

W Francji pewnieć podobnie się dzieje, jak u nas, boć tam także dotąd najpotężniejszy wpływ wywierają masonerja i socjalizm pod komendą żydów — jak i u nas, lecz tam jednak Sejm nie okazał takiego braku charakteru, takiej słabości.

To też obecnego Sejmu niktby nie żałował Atoli znów nie wolno zapominać, że ostatnia przed zamachem majowym większość dążyła do prawdziwej naprawy, a projekty zmiany Kostytucji i ordynacji wyborczej jakoteż sanacji gospodarczej wziął obecny rząd od niej i nie wynalazł nic lepszego, raczej tu i owdzie pogorszył. .Wszyscy doszliśmy do przekonania, że dotychcz Sejm to ciężko chory kaleka, i umysłowy bankrut, bo nie mógł się zdobyć na narodowy program, ani na energiczną pracę.

Lecz znów należy zaznaczyć, że nie wszystkie stronnictwa równą ponoszą winę, że są też partje prawdziwie narodowe, które grzeszyły bodaj głównie zbytnią łagodnością i ustępliwością, że najcięższą winę ponoszą klasowe partje które najmniej dbały i najmniej względu miały na dobro całego narodu, a nie trzeba zapominać że mamy w Sejmie nawet takie partje, które wręcz są wrogie Państwu Polskiemu i polskiemu narodowi. A że Sejm jest taki — winna temu arcydemokratyczna, socjalistyczno-radykalna ordynacja wyborcza, która nawet dla więcej wyrobionych narodów arcyszkodliwą by była.

(C. D. N.)

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 11 sierpnia 1926 r.

— **Znaleziono** we wtorek przed południem na chodniku w rynku i oddano w Miejskim Urzędzie Policyjnym portfel z ceraty z zawartością pieniężną.

— **Rozwój Tow. Powstańców i Wojaków.** Na ostatniem zebraniu Towarzystwa Powstańców i Wojaków, odbytem dnia 30 lipca br. uchwalono, że co środy będą odbywały się ćwiczenia i wykłady. Ćwiczenia przeprowadzać będzie p. porucznik Sojka. Bardzo pochwalamy takie oddanie się Towarzystwu. O ile tylko członkowie zechcą regularnie uczęszczać na ćwiczenia i wykłady, a później zabiorą się do strzelania, to napewno Towarzystwo Powstańców i Wojaków będzie uchodziło jako największe i najpoważniejsze — nietylko w Wąbrzeźnie, ale w całym powiecie. Dlatego też w interesie członków powinno leżeć to, że chcąc Towarzystwo do takiej wyżyny pognieść, trzeba też i dla niego i ofiary ponieść.

Ze swej strony życzymy Towarzystwu jaknajlepszego rozwoju i wzywamy Was członkowie do spełnienia swych obowiązków względem Ojczyzny. Dumą prawdziwego Polaka jest należeć do takiego Towarzystwa, jakiem tu na zachodnich rubieżach Polski — jest Towarzystwo Powstańców i Wojaków. W niem bowiem jest i oficer i podoficer i szeregowiec, — a więc wszyscy, ci którzy przedtem razem walczyli ku oswobodzeniu Ojczyzny.

Dodać musimy, że Towarzystwo Powstańcow i Wojaków w Wąbrzeźnie obrało sobie jako patrona Towarzystwa — Józefa Hallera — i odtąd nosi nazwę „Towarzystwo Powstańców i Wojaków imienia Józefa Hallera“ w Wąbrzeźnie.

— **Ponure widmo zbrodni** wtargnęło wczoraj do naszej redakcji, przyjąwszy na siebie postać... tajemniczego (bo anonimowego) listu z ostrzeżeniem, którego autor w sposób nadzwyczaj barwny choć nieortograficzny komunikuje nam o przygotowanym zamachu dynamitowym na całość pewnego Banku wąbrzeskiego.

Zamachowcy których nazwisk autor listu ostatecznie nie podaje, nie mogąc podobno odebrać z wspomnianego Banku swoich wkładów poprzysięgli straszliwą zemstę. Odbywszy kilka posiedzeń wstępnych mściwi wierzyciele zawiązali „komitet trzech“, który zadecydował... zagrzebać w gruzach „niewdzięczną“ instytucję odmawiającą takiej błahostki, jak pieniędzy i to komu — ale im, przepotężnym i czarnym rycerzom śmierci i zagłady — wyznawcom bogini zemsty! Ha —, taka zbrodnia musi ponieść karę! Odmawiać pieniędzy — tym którzy potrzebują — na to trzeba być takim potworem bez serca, jak ów Bank dzisiaj.

Nie dosyć na tem! Zemsta sprzysiężonych nie zadowolni się wysadzeniem w powietrze jednego tylko „marnego“ banku! Ofiarą zamachowców staną się również domy tych pechownych obywateli miasta, którzy mają nieszczęście należeć do Rady Nadzorczej albo do Zarządu tegoż Banku. Jednem słowem — jak ongi z Jerozolimy kamień na kamieniu nie pozostanie — z siedziby niegodnych „bankowiczów“ wrogów proletarjatu złodziejskiego — w gruz się obrócą!

Biedny nasz korespondent który przypadkiem podsłuchał rozmowę straszliwych zamachowców — aż zdrętwiał pojąwszy ich bankobureze plany — i nie zważając na gwałtowną febrę w nogach — w te pędy pobiegł do domu — aby przedewszystkiem zmienić bieliznę dolną — a następnie powiadomić o wszystkiem redakcję „Głosu Wąbrzeskiego“, która akurat jest na tyle naiwna, że wszystkiemu zaraz uwierzy — co jej kto anonimowo nadeśle.

Doprawdy — straszne okropności dzieją się u nas w Wąbrzeźnie!.. Niedawno była „Czarna Ręka“ teraz znów tajemniczy „komitet trzech“... poczekajmy jeszcze trochę — a miasto nasze stanie się siedliskiem wszelkich anarchistów, dynamitardów, mścicieli i innych tajemniczych morderców zrzeszonych pod niemniej tajemniczymi tytułami.

Ale Głos Wąbrzeski na kawał wziąść się nieda.

— **Wyniki Wyborów do Sejmiku w I Okr Wyborczym.** Strasznie i tragicznie zapowiadały się obecne wybory do sejmiku — przynajmniej tak można było sądzić z przebiegu wieców i z treści mów kandydatów.

Tymczasem wbrew oczekiwaniom — cała tragedja przeszła i minęła — dziwnie gładko, składnie i ładnie — jednem słowem — allegro et moderato!

Jedynym nieoczekiwanym zgoła epizodem było — utworzenie 4-ej listy wyborczej, która tak była akurat potrzebna — jak piąte kolo u wozu. Ale czego nie zrobi ludzka „ambicyjka“ — ten odwieczny promotor wszelkich zbrodni dziejowych, zamachów stanu i tym podobnych krwawych i niekrwawych wydarzeń!..

Tak i w tym wypadku! Zachciało się jednemu panu odegrać rolę „dyktatora“ i „ważnego“ — w ścisłym kółku znajomych, krewnych i przyjaciół domu — że zaś najlepszą receptą na zaspokojenie choroby znanej w nauce pod nazwą „manja grandiosa“ — (po polsku — manja wielkości“) jest— stworzenie własnej listy wyborczej — więc też i nasz wielki człowiek nie wiele myśląc palnął bąka — i — klapnął!

Oczywiście wszystkie „sny o potędze“ rozwiały się jak dym z papierosa — i niefortunna „wielkość“ familijna — klapnęła — nosem w błoto!.. Czyli innemi słowy stało się według starego przysłowia: „Nie pchaj się na afisz, kiedy nie potrafisz“... Sentencję powyższą podajemy ku uwadze i zbudowaniu przyszłych nieszczęśników, jeśli przypadkiem kiedykolwiek upadną na głowę albo dostaną takiej właśnie „manji wielkości“

Ale sądzę, że dość już poświęciliśmy uwagi nieszczęsnej 4 liście. Przejdzmy teraz do ogólnych wyników głosowania w całym naszym okręgu, które się przedstawiają w sposób następujący.

I lista (Nar. Partja Robot.) otrzymała 453 głosy II lista (kompromisowa) otrzymała 498 gł. III lista (Pol. Stron. Lud.) otrzymała 555 gl. IV lista (Robotniczo-ludowa) otrzymała 188 gł.

Wobec tego, że II i IV lista zjednoczyły się w jeden blok — więc w sumie otrzymały największą ilość głosów. Niestety — mimo to — żaden kandydat 4-ej listy mandatu nie otrzymał — natomiast II-ga lista przeprowadziła 2-ch swoich kandydatów Rezultat przedstawia się następująco:

I kandydat — P. Paczkowski (II lista) II kandydat — P. Chwastek (III lista) III kandydat — P. Włosowski Franc. z Wronia (I lista) IV kandydat — P. Rudnicki z Gzik (II lista).

— **Proces Baumanna i jego córki o kazirodztwo** i dzieciobójstwo odbył się w poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Toruniu. Wyrokiem Sądu Baumann został skazany na 6 lat więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich, jednakże Sąd, uwzględniając jego wiek — zmniejszył mu karę do 2-ch lat ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw. Córka jego otrzymała 6 mies. więzienia i 3 tygodnie aresztu. Przebieg procesu podamy w nast. numerze.

— **Niebezpieczny zwyczaj.** W porze obecnej, wskazać należy na pewien zwyczaj, któremu hołdują nietylko modzi ale i starzy, a który moż się stać bardzo niebezpiecznym. Zwyczaj ten polega na tem, iż spożywa się ziarnka zboża wyłuskane z kłosa. Niebezpieczeństwo znów leży w tem, że ziarnka zboża, przedewszystkiem niedogodzone ziarnka jęczmienia, zawirają sok, który gdy się dostaje do krwi powoduje chorobliwe zmiany tlenek komorkowatych, co pociąga za sobą niewyleczalną chorobę człowieka, który w taką chorobę popadł, ratować można tylko w drodze operacji.

— **Ryńsk.** (Zabawa Sokoła.) Jak się dowiadujemy tutejszy „Sokół“ wąbrzeski powziął szlachatny i godny najwyższego uznania i poparcia zamiar — założenia takiejże organizacji Sokolskiej w Ryńsku. Jako dzień inauguracyjny wybraną została nadchodząca niedziela 15 sierpnia. W dniu tym cały nasz Sokół wraz z gośćmi wyruszy do Ryńska, gdzie o godzinie 12-ej odbędzie się u p. Zadańskiego zebranie organizacyjne poczem o godz. 2,30 w parku tamtejszym rozpocznie się wielka zabawa.

Na program złożą się występy Sokolich drużyn żeńskiej i męskiej koncert orkiestry wojskowej strzelanie do tarczy o nagrody, loterja fantowa, boks hinduski i wiele, wiele innych.

O godzinie 8-ej wieczorem w sali p. Zadańskiego odbędzie się zabawa taneczna również przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

Widzimy więc, że program będzie wspaniały — bo też należy się spodziewać, że całe obywatelstwo Wąbrzeskie tłumnie pospieszy do Ryńska użyć prawdziwej i godziwej rozrywki i odetchnąć prawdziwie świeżem wiejskiem powietrzem.

Do dyspozycji publiczności stać będzie auto p. Szymańskiego i parę innych wehikułów. A więc kto żyje — niech w niedzielę jedzie do Ryńska jeśli nie chce później żałować.

— **Ludowice.** (Skarga małorolnych). Z pośród wielu przykładów niezrozumienia potrzeb małorolnych gospodarzy wiejskich — jednym z najbardziej charakterystycznych jest fakt, który podamy poniżej.

Zarząd gminy Ludowickiej otrzymał do swej dyspozycji od Urzędu Ziemskiego około 300 morgów ziemi, celem wydzierżawienia jej pomiędzy małorolnych gospodarzy, zamieszkałych na terenie tejże gminy. Niestety — piękny w istocie swej projekt stać się niewykonalnym z powodu złego systemu przetargów, do których stają zarówno bogacze, posiadający po kilkadziesiąt morgów ziemi, jak i biedacy — małorolni. Rzecz prosta, że ci ostatni nigdy nie są w stanie zapłacić tej ceny, którą płacą bogacze, t. j. około 3 centnarów żyta z morgi — wobec czego wszystka ziemia dostaje się tym, którzy i tak mają jej dosyć.

Tym sposobem gospodarz małorolny zawsze zostaje na boku zaś z jego udogodnień korzysta bogacz, któremu w ten sposób rząd poprostu opłaca wszystkie podatki, gdyż za pół darmo dzierżawiona ziemia przynosi bardzo poważne zyski i dochody.

Taki porządek rzeczy trwa już oddawna — i w całej gminie niema człowieka, któryby się ujął za wyzyskiwanymi biedakami. Niektórzy z radnych gminy wprawdzie dużo gadają na temat pomocy małorolnym — ale gdy przyjdzie moment decydujący — i oni również przyłączają się do większości — i na spółkę pomagają do podziału ziemi tym — kto da więcej! — A małorolny więcej, jak 1 ½ do 2 centnarów żyta z morga płacić niestety — nie może! Nie wiemy, czy Urząd Ziemski jest poinformowany o tych wszystkich kombinacjach gminy Ludowickiej i czy Mu wiadomo, jakie przeznaczenie ma ziemia, wydzielona dla najbiedniejszych rolników tejże gminy? Za czasów pruskich powszechnie było przyjęte, że do licytacji dzierżawnej gruntów dla małorolnych nie mógł wogóle przystępować człowiek, posiadający więcej niż 20 morgów ziemi. Czyby się tego systemu nie dało przeprowadzić również i u nas obecnie?

Są to sprawy zbyt ważne i zbyt bolesne dla nas, małorolnych — dlatego prosimy władze miarodajne o łaskawe rozpatrzenie naszej bolączki i o ewentualne załatwienie tej sprawy — w myśl odpowiednich i odnośnych uchwał Urzędu Ziemskiego

Małorolny.

— **Brodnica.** (I tu była banda marjawitów.) W ubiegłych tygodniach przybyli tu na samochodach marjawici z Płocka. Białe habity Marjawitek nie imponowały tutejszym mieszkańcom. Zatrzymawszy się na rynku ofiarowali przechodniom swe broszurki „jednodniówki“. Po nich poznano, co to są za ptaszki w białych habitach. Padały pogróżki tak, że sekciarze uważali za wskazane corychlej wyjechać z miasta.

— **Toruń.** Kościół narodowy upada. Niedawno odbyło się w Toruniu zebranie członków sekty kościoła narodowego przy udziale około 80 osób. Sprawozdanie za rok ub. wykazuje, że sekta ta obecnie nie rozwija się, lecz przeciwnie traci swoje wpływy. Kasę sekty zamknięto deficytem 53 zł Zaznaczyć należy, że w ub. roku kościół narodowy liczył w Toruniu przeszło 300 wyznaw, dziś ilość ich nie sięga nawet połowy.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Młodzież Katolicka W niedzielę o godz. 1-ej po poł. przy Strażnicy zbiórka całego Stow. celem przeniesienia sztandaru do nowego Patrona Ks. Mówińskiego. — Następnie uroczyste zebranie w wikaryjce. O liczny udział prosi Zarząd.

—**Wąbrzeźno.** Baczność Powstańcy i Wojacy! Dziś w środę dnia 11. bm. o godz. 8 wiecz. odbędą się w sali p. Szymańskiego w Wąbrzeźnie ćwiczenia.

Uprasza się wszystkich członków o przybycie
Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. Bartniczego odbędzie się w niedzielę 15 sierpnia b. r o godz. 3 po poł. u p. Klimka, na które członków uprzejmie zaprasza
Zarząd.

Giełda warszawska

1 dolar amerykański 8,98 1 funt angielski 44,20, 100 frank. franc. 27,00, 100 frank. belg. 25,65, 100 frank. szwajc. 175.75. 100 koron czesk. 26,94, 100 lirów włoskich 30,60, 100 szylingów austr. 126,60.

Giełda Gdańska

z dnia 10 sierpnia 1926 r.

Płacono za 100 zł. 56,89, guldenów przekaz 56,82 za dolara amer. 5,15 za funt szter. angielskich 25,00 guld za 100 guldenów holend., — ża 100 franków szwajc. 99,37 za 100 marek niem. 122,32.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 9 sierpnia 1926 .r

Żyto nowe	25,00—26,00
Żyto stare	—
Pszenica	40,00—42,50
Jęczmień	
Owies	26,75—27,75
Mąka żytnia 70 proc.	—42,50
Mąka pszenna 65 proc.	64,00—67,00
Otręby pszenne	—21,75
Groch polny	00,00—00,00

Ceny produktów rolnych.

Toruń, dnia 7 VIII 1926.

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu.)

Płaconoo w ostatnich dniach.

W zł. za 100 kg.

Koniczyna czer.	260—300	Koniczyna biała	270—330
„ szwedz.	220—300	„ żółta	75— 90
„ żół. w łusk.	40— 45	Inkarnatka	60— 70
Przelot	100—120	Rajgras kraj.	70— 80
Tymotka	60— 70	Saradela	—
Wyka letnia	30— 40	Wyka zimowa	120—140
Peluszka	35— 40	Groch Wikt.	—
Groch polny	—	Fasola	—
Bobik	35— 40	Gorczyca	100—120
Rzepak	60— 65	Rzepik	70— 75
Łubin n. siew.	26 – 28	Łubin żółty	32— 36
Siemię lniane	50— 60	Konopie	60— 70
Mak n. i biał	—	Tatarka	35— 40
Proso	25— 30		

Redaktor odpowiedzialny: J. Kubicki, Wąbrzeźno
Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ Wąbrzeźno

— **Grudziądz**. (Wyrok śmierci za dzieciobójstwo). Wyrokiem Sądu Okręg. w Grudziądzu została skazaną na karę śmierci niejaka Anna Krauzówna robotnica z Wielkiego Komorska za zamordowanie swego 2 tygodniowego dziecka. Zbrodnię swą Krauzówna popełniła w ten sposób, że widząc się przez wszystkich opuszczoną — udała się do Nowejwsi, gdzie nieszczęsne maleństwo żywe wrzuciła do sadzawki. Zbrodnia się jednak wykryła — i winna stanęła przed sądem, który po naradach wydał wyrok śmierci. Skazana wyrok przyjęła spokojnie. Może na koniec ten przykład posłuży wielu wyrodnym matkom za ostrzeżenie.

— **Grudziądz**. (Okropny wypadek) wydarzył się ub. czwartku przy ul. Kwiatowej 28. Służąca, mieszkającego tam stolarza St. Reszkowskiego siedziała z półrocznym synkiem tej rodziny przy otwartem oknie. Gdy wyszła na chwilę do sąsiedniego pokoju, dziecko, które pozostało same, wychyliwszy się z okna, wypadło z niego na bruk i na miejscu się zabiło. — Nigdy ani na moment małych dzieci bez dozoru przy otwartem oknie pozostawiać nie można!

— **Chełmno**. (Wbił widły w głowę!) Przy pracy żniwnej w Kobyłach poróżnili się dwaj robotnicy, Fronczak i Jan Jankowski, w następstwie czego Jankowski uderzył Fronczaka trzonkiem od wideł. Ten wyrwawszy Jankowskiemu widły, pchnął go tak silnie w głowę, iż tenże straciwszy przytomność runął na ziemię a upadając wbił sobie ostrze wideł w mózg wskutek czego wyzionoł ducha. Sprawcę zabójstwa aresztowano i odstawiono do więzienia w Chełmnie. Dochodzenia sądowe w toku.

— **Hartowiec**. pow. lubawski (Smutne skutki „żartów".) Pomocnik rybacki A. Koczyński, wyjechał czółnem na tutejsze jezioro dla rozrywki zabierając z sobą do czółna Wiśniewską Weronikę, Szancerównę Pelagję i dwie córeczki Fafińskiego. Na drugiej stronie jeziora przyłączył się właśnie tam bawiący się Wiśniewski Paweł wsiadł do czółna i gdy czółno odbiło od brzegu chciał jak powiedział, trochę panienki wykąpać i zaczął czółnem kołysać, wskutek czego czółno się wywróciło i wszyscy wpadli do wody. Trzem z nich udało się jeszcze chwycić wywróconego czółna i utrzymać się tak długo na powierzchni aż je wyratowano, natomiast Szancerówna, lat 23, i młodsza córeczka p. Fafińskiego, Stanisława lat 11, utonęły.

— **Nowy Jasieniec**, pow. świecki. Wypadek nieszczęśliwy wydarzył się w wiosce. We wtorek 72 letni staruszek Piotr Warszawski, przed wieczorem jechał wozem naładowanym zbożem, drogą publiczną, przyczem poczęły się z wozu zsuwać snopy zboża. Razem z niemi niespostrzeżnie zsunął się ów staruszek. Spadłszy na drogę nawznak trafił głową na ostry kamień, tak nieszczęśliwie, iż śmierć nastąpiła na miejscu.

— **Działdowo**. (Oryginalna interpelacja.) Posłowie niemieccy w Sejmie Polskim wnieśli interpelację w sprawie nauczyciela Stanisława Karolewskiego w Działdowie, który rzekomo dzieciom „niemieckim" śpiewać każe antyniemiecką pieśń o ruskim, pruskim, austryjackim i białym orle. Pieśń ta ma rzekomo „verhetzenden und niedertraechtigen Text".

Rozchodzi się prawdopodobnie o dzieci mazurskie. Dieci zaś mazurskie nie są dziećmi niemieckiemi lecz polskiemi. O fakcie tym przekonać się mogą posłowie niemieccy w Polsce w leksykonie niemieckim. Gorzej jest w Niemczech. Tam dzieci mazurskie czyli polskie śpiewać muszą antypolską pieśń „Gieriger Pole" nawet przed Prezydentem Rzeszy Niemieckiej.

— **Brusy**. Straszny wypadek. W spokojnej wiosce Kosobudy wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł umysłowo chory gospodarz J. Miętki z Kienic. Do restauracji Trzebiatowskiego dostał się nocą niejakimś przypadkiem Mietki i raczył się wódką. Nagle został przez Trzebiatowskiego spłoszony i począł uciekać. Trzebiatowski sądząc, iż ma tutaj do czynienia z bandytami, wystrzelił z fuzji do M. raniąc go śmiertelnie. Gdy zbiegło się więciej mieszkańców, rozpoznano, iż to jest gospodarz M., który już od dłuższego czasu jest umysłowo chorym. Nieszczęśliwego odwieziono w stanie groźnym do szpitala w Chojnicach.

— **Brusy** (Śmierć od laski.) Pomiędzy Kantrzonką i Hamerskim przyszło w ub. czwartek do starcia, w toku którego uderzył Kantrzonka swego przeciwnika kilkakrotnie laską w głowę, zadając temuż cios śmiertelny. W stanie nieprzytomnym odstawiono H. do domu i zawezwano lekarza. Nadmienia się, że jest to już w tym roku czwarty tego rodzaju wypadek w którym figuruje tylko Kantrzonka jako niebezpieczny opryszek.

— **Tuchola**. Wypadek samochodowy. W ub. sobotę uległ wypadkowi samochód firmy „Pałucki" z Tucholi podczas swej podróży do Bydgoszczy. W samochodzie znajdował się radca z Dyrekcji lasów z Bydgoszczy oraz szofer. Wskutek odmówienia posłuszeństwa kierownicy uderzył w przydrożne drzewo z całą siłą, z powodu czego podwozie uległo strzaskaniu. Rannym udzielono pomocy lekarskiej.

— **Starogard**. (Niezwykli goście.) W ubiegłą środę w przejeździe, na otwarcie wystawy pływającej w Gdyni, zatrzymał się w naszem mieście przebywający w Warszawie minister pełnomocny Turcji, eksc. Yachi Kemal, w towarzystwie pierwszego sekretarza ambasady Telaor Beya oraz Reunf Hairi Beya. Po zwiedzeniu monopolowej fabryki wyrobów spirituosowych i po krótkim posiłku w „hotelu Wiedeńskim" goście odjechali w dalszą drogę do Gdyni. —

— **Starogard**. (Nowy kapelan sokolstwa pomorskiego.) Przewodniczący Dzielnicy Pomorskiej wniósł prośbe do Generalnego Wikarjatu w Pelplinie o mianowanie księdza profesora Turzyńskiego z Świecia kapelanem sokolstwa Pomorskiego. Prośbie tej zadość się stało i Gen. Wikarjat po porozumieniu się z księdzem prof. Turzyńskim mianował go kapelanem sokolstwa dzielnicy Pomorskiej.

W przewodnictwie Dzielnicy zasiadać będzie odtąd ksiądz kapelan profesor Turzyński.

— **Starogard**. (Zbeszczeszczenie krzyża). Na miejscu zbrodni popełnionej na śp. Weronice Werównie, w dniu 4 lipca 1925 r. postawiono krzyż pamiątkowy, który został swego czasu poświęcony. Jakaś zbrodnicza ręka zbezcześciła tę pamiątkę zdarłszy wzgl. uszkodziwszy fotografję zamordowanej tam umieszczoną. Z tego wnioskować można, iż jakiemuś osobnikowi fotografja ta zawadzała że nie mógł na nią patrzeć. Wykrycie sprawcy owego zbeszczeczenia krzyża mogłoby uchylić rąbka tajemnicy owej strasznej zbrodni.

— **Pelplin**. (Niedopuszczalny samosąd). Dwóch sezonowców Karol Domagalski i Fr. Graczyk z Grudziądzia, zajęli w środę, dnia 4 sierpnia p. Siwińskiemu z Bielawek dwa konie za to, że nie wypłacił należącego się im zarobku. Konie te przyprowadzili oba jna tutejszą policję i zamierzali je tu zostawić, aż p. Siwiński je wykupi a zarazem zadowoli ich żadania. Ponieważ jednak tego rodzaju samosąd jest niedopuszczalny i w żadnym kodeksie prawn. na całym świecie „nieprzewidziany", policja oddała konie poszkodowanemu z powrotem. Obaj sezonowcy za swój pomysł będą odpowiadać przed sądem, wprawdzie nie za kradzież, ale za grubą swawolę.

— **Jastarnia**. (Śmierć przy trumnach). Blacharz Dittner z Pucka lutował trumny zmarłych na morzu J. Weiglównej i St. Knauera. Przy tem nagle zasłabł i tknięty udarem serca, zmarł. Nie wiecie dnia ani godziny.

— **Sopoty**. (Jakto nazwać). „Baltische Presse" zamieszczając większy artykuł p. t. Nacjonalizm w Sopotach", daje wyraz swemu zdziwieniu postępowaniu sopockiej dyrekcji kuracyjnej, która jednem z najlepszych polskich zespołów teatralnych, którego opinja prawie wszędzie jest ugruntowana, odmówiła wydzierżawienia sali w Sopotach., motywując to tem, że w Sopotach mogą się odbywać tylko niemieckie występy.

— **Karwia**. (Utonięcie.) W czwartek w południe kąpiąc się w morzu, utonął mecenas Miłkowski z Warszawy. Akcja ratownicz a bardzo była utrudniona, gdyż przy silnej fali o dopłynięciu do tonącego nie mogło być mowy. Fala rzucała łodzią jak piłką. Nie udało się również wydobyć topielca bratankowi gen Hallera, marynarzowi, i artyście malarzowi prof. Bartlowi z Bydgoszczy, którzy odważnie rzucili się na ratunek wpław. Dopiero gdy zrobiono łańcuch z trzydziestu kilku osób, wydobyto mec. Miłkowskiego na brzeg.

†

We wtorek, dnia 10 bm. o godz. 0,30 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, moja żona, siostra, synowa i bratowa

ś. p.

Emilja z Salamońskich Dulkowa

w 32 roku życia, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążony

mąż, wraz z rodziną.

Wąbrzeźno, w sierpniu 1926 r.

Pogrzeb odbędzie w piątek, dnia 13 bm. o godz. 8,30 przed poł.
Osobnych uwiadomień nie wysyła się.